

Protokół z VI posiedzenia Rady Działalności Pożytku Publicznego Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie

z dnia 14 grudnia 2016 roku.

Otwarcia posiedzenia dokonała **Pani Kinga Bielec – Przewodnicząca Rady**. Wskazała, iż według programu posiedzenia ma się odbyć podsumowanie 3 lat dużego programu regrantingowego w ramach Funduszy Inicjatyw Obywatelskich (FIO). Następnie Przewodnicząca Rady przekazała głos Panu Adamowi Ptasieńskiemu.

Pan Adam Ptasieński – przedstawiciel Fundacji Generator Inspiracji powiedział, że Fundacja była jedną z 4 operatorów projektu „Akademia Aktywnych Obywateli - Podkarpackie Inicjatywy Lokalne”. Był to projekt realizowany w ramach I priorytetu FIO. Projekt był realizowany od 2014 r. do 2016 r. włącznie. Głównym zadaniem projektu był regranting, czyli przekazywanie małych grantów młodym organizacjom pozarządowym, których staż nie przekraczał 18 miesięcy istnienia ale także grupom nieformalnym. Grupy nieformalne miały możliwość aplikowania o środki zarówno samodzielnie, w ramach ustawy o działalności pożytku publicznego, jak też pod auspicjami innych organizacji. Podsumowując cały projekt tj.: 1,5 mln zł wydane przez czterech operatorów spowodowało, że ponad 330 inicjatyw lokalnych zostało dofinansowanych. W skali roku było to około 110-113 inicjatyw. Pomimo, że poziom dofinansowania wynosił do 5 tys. zł to zainteresowanie inicjatywami było bardzo duże. Pierwszego roku tj.: w 2014 r., podczas naboru projektów, wpłynęło 130 fiszek projektowych, z czego 114 otrzymało dofinansowanie. Tak naprawdę dopiero rozpoczynała się promocja projektu i takiej formy dofinansowania, ponieważ była to jedyna z niewielu form, w której grupy nieformalne mogły aplikować. Zostały wykluczone organizacje, które zazwyczaj sięgają po wnioski. Grupy nieformalne, które działają w małych miejscowościach jak koła gospodyń wiejskich, bardzo chętnie sięgały po środki. W drugim roku naboru wpłynęło ponad 600 wniosków. Ze względu na finanse i poziom dofinansowania 114 projektów otrzymało środki na realizację inicjatyw. W roku 2016 wpłynęło też ponad 600 wniosków, z czego 109 otrzymało dofinansowanie.

Podsumowując projekt ogólnie był to ogromny sukces. Ludzie się zaktywizowali. Z drugiej strony mamy otoczkę organizacyjną, czyli operatorów. W tym roku dwójka operatorów zdecydowała się na kontynuację aplikowania o fundusze na kolejny rok w ramach I priorytetu. Byli jedynymi, którzy aplikowali o dofinansowanie. Fundacja – Generator Inspiracji oraz Dębicki Klub Biznesu (DKB) zrezygnował z aplikowania. Projekt dość mocno wyeksploatował te organizacje przy takim poziomie dofinansowania. Ze względu m.in. na koszty administracyjne okazało się, że to jest bardzo duże wezwanie. Największym wyzwaniem było to dla Dębickiego Klubu Biznesu, ponieważ na etapie aplikacji uznano, że system partycypacyjny, czyli równość wszystkich partnerów, którzy składają wniosek jest dla wszystkich istotne. Nie wybrano lidera. Natomiast wiadomo było, że partner z największym doświadczeniem finansowym będzie rozdzielał pulę dotacji. Z racji tego, że duży udział był grup nieformalnych, na tym operatorze spoczywało całe brzemie rozliczenia tych grup i to okazało się największym problemem. Bolączką było

to, że w ramach takiego samego dofinansowania na koszty operacyjne DKB musiał się borykać z całą otoczką rozliczania itd. Faktury były bardzo różne, czasami na 5 zł. Do obsługi zaangażowane było dwie osoby (jedna merytoryczna, a druga techniczna). To było bardzo dużym problemem. Pozostali operatorzy skupili się na animacji. Mieli swój teren działania. Oprócz tego, że organizowali spotkania informacyjne przed rozpoczęciem naboru, zachęcali i promowali projekt, to w trakcie realizacji projektu byli opiekunami merytorycznymi, prowadzili monitoringi ale nie w sensie kontroli ale zainteresowania projektem, tym co się dzieje, jak się dzieje, czy ludzie mają problemy, żeby wspomóc ich w rozwiązywaniu tych problemów. Taka też była rola tych trzech operatorów aby wspierać grupy nieformalne i organizacje w działaniach.

Jeśli chodzi o podział środków, to w 2014 roku 41 projektów realizowały grupy nieformalne samodzielnie w 2015 r. - 43 projekty, a w 2016 r. - 35 projektów. Prawdopodobnie jest to związane m.in. z rekomendacją NIK, która rekomendowała w ostatnim roku realizacji tego projektu, żeby dofinansowywać grupy nieformalne pod auspicjami. Z racji tego, że przyjęta była taka a nie inna forma dla całego projektu operatorzy na ostatni rok nie zdecydowali się na zmianę kontekstu projektu, tym bardziej że ze strony NIK-u czy Ministerstwa była to tylko rekomendacja a nie obbligo, które powinno się wprowadzić.

Jeśli chodzi o grupy nieformalne, które działały pod auspicjami, to z punktu widzenia społecznika, niefajnym jest, że trzeba się do kogoś „doklejać” żeby coś zrealizować. Natomiast z punktu widzenia realizatora czy organizatora tego projektu to było bardzo dobre w kwestii dotyczącej rozliczenia projektu. Takich projektów, które grupy nieformalne realizowały pod auspicjami było: w 2014 r. - 53, 2015 r. - 48, a w 2016 r. - 52.

W ramach I priorytetu FIO mogły aplikować organizacje młode do 18 miesięcy działania. Założenie było takie, że te organizacje mogły pozyskać 5 tys. zł. na wsparcie infrastrukturalne własnej organizacji, zakup sprzętu. Operatorzy wyszli z założenia, że fajnie jeżeli organizacje umotywuują, że zakupiony sprzęt będzie działał faktycznie w ramach działalności pożytku publicznego na cele społeczne itd. W takim kontekście były ocenianie wnioski. Problemem było to, że te wnioski nie miały dodatkowych punktów z racji tego, że przyznawane były młodym organizacjom. Stawały

w rywalizacji ze wszystkimi innymi. W niektórych województwach były przyznawane dodatkowe punkty dla młodych organizacji, które chcą się dosprzętować bo miały takie prawo i takie też było założenie I priorytetu FIO. Dlatego liczba tych projektów w skali całego działania wyniosła w: 2014 r. - 20, 2015 r. - 23, 2016 r. - 22.

Z analizy ewaluacji całego projektu wynika, iż wszyscy, którzy realizowali projekt uznali że projekt był potrzebny. W społecznościach lokalnych to był ogromny impuls do działania. Ci ludzie i tak dużo robią dla swoich społeczności lokalnych ale też mogli skorzystać z finansów, nie musieli mieć organizacji, a formalności były na minimalnym poziomie. Oczywiście kontekst prawny był przestrzegany przez operatorów.

W kwestii zaangażowania powiatów, najbardziej aktywnym powiatem okazał się powiat bieszczadzki, ponieważ w skali 3 lat zrealizował 66 inicjatyw społecznych. To jest największa liczba w skali całego projektu. Są też powiaty, które były dość bierne w pozyskiwaniu funduszy i realizowaniu projektów tj.: powiat przemyski - 5

inicjatyw i powiat przeworski – 5 inicjatyw. Najwięcej inicjatyw było tam gdzie operatorzy byli na wyciągnięcie ręki, czyli Rzeszów, Dębica i Tarnobrzeg.

Dużym wyzwaniem dla Fundacji Generator Inspiracji była ocena projektów. Na etapie aplikacji o dofinansowanie operator założył wolontariat. Fundacja Fundusz Współpracy zadeklarowała, że posiada generator, który umożliwi elektroniczną obsługę. Później się okazało, że administrator tego systemu oczekuje po 1 tys. zł/mies. na utrzymanie. Ze względu na to, że operator nie posiadał zarezerwowanych środków na to działanie, posłużył się formularzem PDF, gdzie wszystkie dane należało wprowadzić ręcznie. Wprowadzanie danych podczas naborów w latach 2015 i 2016 zajęło tydzień czasu. Pozostali operatorzy projektu posługiwali się systemami informatycznymi co zdecydowanie usprawniało obsługę projektu.

Z ankiety ewaluacyjnej, którą wypełniali beneficjenci projektu wynika, że u osób które realizowały projekty, zdecydowanie zwiększyła się motywacja i chęć zaangażowania do działania na rzecz społeczności lokalnych.

Najwięcej osób angażuje się w pracach lokalnych organizacji czy grup nieformalnych. Działając lokalnie mają poczucie, że działają dla siebie, gdyż to oni stanowią tę społeczność lokalną.

Beneficjenci najczęściej wskazywali wzrost poziomu wiedzy w zakresie możliwości i źródeł finansowania aktywności społecznych. Zauważyli, że można i warto się angażować ale też, że z tego są same plusy. Większość osób w ankiecie odpowiedziało, że inicjatywy, które realizowali wpływają pozytywnie na otoczenie. Jeśli chodzi o pytanie dotyczące samozadowolenia i automotywności w kontekście projektu, czy realizacja projektu wpłynęła na mnie osobiście jako realizatora, również większość osób odpowiedziała – tak.

Ocena projektów była 3 –etapowa. Formalną ocenę przeprowadzał operator. Ocena merytoryczna dokonywana była przez ekspertów – osób zaangażowanych społecznie. Ekspertów wskazywali operatorzy na podstawie własnych doświadczeń oraz biografii danego eksperta. Chodziło o to, aby dobrze patrzyli na projekty nie tylko biznesowo, nie tylko samorządowo ale też, żeby mieli pojęcie o tym, jakie jest podkarpackie, co jest potrzebne na podkarpaciu, czy w kontekście danej społeczności. Ocena była krzyżowa tzn. eksperci z danego terenu nie oceniali projektów z danego terenu. Dbano o to by nie było konfliktu interesów. Ekspert związany z daną organizacją z automatu proszony był aby nie oceniał wniosku danej organizacji.

W takim przypadku ekspert dostawał inny wniosek do oceny. W pierwszym roku do oceny 100 wniosków wybranych było po 10-ciu ekspertów z organizacji. W drugim i trzecim roku do oceny było po 600 wniosków. Każdy wniosek musiał być oceniony przez co najmniej dwóch ekspertów. W związku z tym było to ogromnym wyzwaniem zważywszy, że był to wolontariat. Każdy ekspert miał do oceny po 30 wniosków. Dzięki relacjom i znajomościom to się udało ale nie było łatwo. Pan Adam Ptasiński zarekomendował aby w przyszłości założyć odpłatność za ocenę wniosku lub ograniczyć ilość wniosków. Pytanie: skąd czerpać wtedy ludzi do oceny?

Głos zabrała **Pani Kinga** proponując aplikację do projektu w formie filmiku lub listu intencyjnego i opisanie pomysłów. Pierwszy dostęp w formie bardziej wymagającego pomysłu.

Pan Adam Ptasiński poinformował, że jeden z operatorów wprowadził system krótkich fiszek. I to się sprawdziło. Beneficjenci najpierw składali fiszkę projektu a następnie prezentację założeń inicjatywy, którą chcieli realizować.

Poproszono pana Adama Ptasińskiego o przedstawienie systemu oceniania projektów m. in. jakie narzędzia były wykorzystywane, jakie kryteria zostały przyjęte.

Pan Adam Ptasiński powiedział, że w ramach regulaminu konkursu została opracowana karta oceny formalnej i merytorycznej, która zawierała kryteria, podobnie jak to jest w ogólnopolskim FIO. Odpowiedź na te kryteria musiała znaleźć się w projekcie. Każdy ekspert oceniał wnioski wg. własnego uznania. Operator starał się standaryzować ocenę tak aby podejście wszystkich ekspertów było możliwie takie samo. Niestety to się nie udało. Np. w kwestii zakupu sprzętu przez organizacje podejście ekspertów było bardzo różne. Niektórzy eksperci nie kwalifikowali zakupu sprzętu gdyż uważali, że organizacje powinny działać tylko i wyłącznie społecznie. Mimo, że ocena merytoryczna była realizowana przez ekspertów, to operator musiał czuwać nad jej przebiegiem.

Następnie Pan Adam odczytał 9 kryteriów merytorycznych. Wszystkie kryteria były tak samo ważne. Liczyła się ilość zdobytych punktów w kontekście całego projektu.

Były projekty które budziły zastanowienie np. projekt, który polegał na tym, że społeczność lokalna napisała projekt w ramach którego chciała zorganizować turnus rehabilitacyjny dla osoby, która działała społecznie - matki trójki dzieci, która przeszła rozległy udar. Na operatorze projektu spoczywał obowiązek sprawdzenia czy można taką inicjatywę dofinansować. Po zasięgnięciu opinii eksperta w kontekście ustawy o działalności pożytku publicznego i możliwości wykorzystania środków finansowych na wsparcie takiego rodzaju projektu, która okazała się pozytywną, Fundacja zdecydowała się dofinansować taki rodzaj projektu i projekt został zrealizowany.

Pani Teresa Kubas – Hul zapytała o inne przykłady projektów, które utkwiły w pamięci.

Pan Adam Ptasiński odpowiedział, iż trudno jest mu mówić o projektach od strony operatora, gdyż on nie odpowiadał za realizację projektów, nie był animatorem projektów, dlatego trudno mu jest odpowiedzieć.

Głos zabrał **Pan Maciej Kunysz** jeden z ekspertów, który oceniał wnioski merytorycznie. Podał przykład projektu, który polegał na stworzeniu izby historycznej przy szkole. Widać było, że osoby, które tworzyły projekt były bardzo dobrze do niego przygotowane. Projekt był bardzo dobrze przemyślany. Osoby, które pisały projekt nie poprzestawały tylko na środkach, które pochodziłyby z dofinansowania ale także zdobyły dofinansowanie w urzędzie gminy. Bardzo duża praca wolontariuszy i samo zdobywanie sprzętów, eksponatów, które miały się znaleźć w izbie historycznej były na dalekim etapie. To wszystko było ważne dla eksperta oceniającego projekt.

Głos zabrała **Pani Anna Tworz** mówiąc, że ona też brała udział w ocenie wniosków. W trakcie oceny jej uwagę przyciągnęły wnioski gdzie społeczność lokalna z małych miejscowości, w których nie było placów zabaw, zawnioskowała o dofinansowanie projektów polegających na budowie bezpiecznych placów zabaw dla dzieci. Projekty te otrzymały dofinansowanie.

Pan Adam Ptasiński powiedział, że projekty były różne m. in. projekty składane przez grupy nieformalne czy też OSP, które miały polegać na doposażeniu sali bankietowej w naczynia, wyposażenie itp. Z punktu widzenia społecznego takie

projekty też są potrzebne bo de facto te sale animują społeczności lokalne, nie mniej jednak takie projekty nie zdobywały wystarczającej liczby punktów aby otrzymać dofinansowanie.

Pani Kinga Bielec zadała pytanie: na ile tego typu projekty czy zasoby rzeczywiście powodują działanie społeczności lokalnych a nie aktywizację?

Pan Adam Ptasiński wskazał, iż jest to kwestia dyskusyjna. Nie mniej jednak te miejsca w małych społecznościach działają.

Pani Kinga Bielec zadała pytanie czy Fundacja zbiera informacje o nowych stowarzyszeniach, które powstają na bazie realizowanego projektu? Szczególnie chodzi o grupy nieformalne, które nie miały pośrednictwa organizacji.

Pan Adam Ptasiński odpowiedział, że powstało kilka nowych organizacji. Mówiąc o różnych formach dofinansowania, jednak kontekst osobowości prawnej był ważny i istotny. W ostatnim roku naboru operator projektu obawiał się, że zostanie zablokowana możliwość dofinansowania grup nieformalnych działających samodzielnie i trzeba będzie mieć auspicja. Wtedy okazywało się, że grupy nieformalne nie miały relacji z organizacjami pozarządowymi lokalnymi albo ta relacja nie była dobra. W związku z tym zastanawiali się nad utworzeniem organizacji tylko po to aby móc aplikować o środki w ramach FIO na dobry początek.

Pani Kinga Bielec zapytała: czy jako konsorcjum tych organizacji będą w stanie dotrzeć do danych GUS-owskich za kilka lat, gdyż na podstawie danych z GUS będzie można dowiedzieć się czy np. w danym powiecie zarejestrowały się jakieś nowe organizacje w związku z realizowanym projektem?

Pan Adam Ptasiński odpowiedział, iż jak pokazało doświadczenie ankiety ewaluacyjnej wiele osób nie odbiera komunikatów wysyłanych drogą elektroniczną. Z racji ograniczeń kadrowych oraz realizacji wielu działań, Fundacja nie jest w stanie dotrzeć bezpośrednio do wszystkich beneficjentów. W związku z powyższym nie wszyscy beneficjenci odpowiedzieli na ankietę.

Pani Kinga Bielec zadała pytanie: jaką wartość dla organizacji jako operatorów, które prowadzą regranting, stanowi obsługa projektu? Jak to wpływa na organizacje, czy je rozwija czy też nie?

Pan Adam Ptasiński odpowiedział, że poziom organizacyjny instytucji (operatorów) dawno odszedł z poziomu kiedy robiło się małe rzeczy w społecznościach lokalnych. Teraz mamy trochę wyższy poziom zaawansowania. Jesteśmy kreatorami, pomagamy i wspieramy inne organizacje i grupy nieformalne. Więc dla nas to, że mogliśmy przyznać dofinansowanie, to że mogliśmy ocenić wnioski w kontekście lokalnym było bardzo ważne. *Sami mamy ten problem, że jak składamy projekt do Warszawy to mamy takie wrażenie, że one są oceniane przez pryzmat Warszawy nie Podkarpacia, nie potrzeb tutejszej lokalności itd. więc często te projekty odpadają. Tutaj patrzyliśmy na faktyczne rzeczy, o których mogliśmy powiedzieć bo widzieliśmy, znaliśmy, znamy dany teren, jakby wiemy co tam się dzieje, orientujemy się mniej więcej jacy ludzie też tam działają. To było wartością dodaną, że mogliśmy mieć wpływ na region ale też patrzeć przez pryzmat regionu, wspierać inne organizacje i inicjatywy lokalne. Oczywiście musieliśmy zmierzyć się z różnymi trudnymi sprawami ale na rzecz innych tj. całego sektora pozarządowego i działań społecznych. To była również wartość dodana. Minusem było w kwestiach organizacyjnych to, że za bardzo demokratycznie i za bardzo partycypacyjnie podeszliśmy do kwestii organizacji projektu. Na etapie realizacji projektu chcieliśmy*

to zmienić ale nie było większości. W związku z czym, do samego końca nie mieliśmy lidera projektu. Stanowiło to problem, gdyż o wszystkim zdecydowaliśmy razem. Jeżeli nie było większości to nie było decyzji. Wiele decyzji było odciągniętych w czasie, było problematyczne. Używało się różnych argumentów aby się wzajemnie przekonać, natomiast nie działało to dla dobra projektu.

Pani Kinga Bielec zapytała: w jaki sposób realizacja projektu wzmocniła stronę organizacyjną operatorów?

Pan Adam Ptasiński odpowiedział, że realizacja projektu nie wzmocniła operatorów organizacyjnie, gdyż były zbyt małe finanse. Poziom dofinansowania w skali roku na operatora wynosił 20 tys. zł. Procentowo stanowiło to do 10 % wartości projektu. Dzięki dodatkowym 5 % w 2015 r. udało się kupić ksero, które okazało się niezbędne z racji ilości dokumentów i materiałów.

Kontrola NIK kontrolowała projekt. Kontrola była bardzo absorbująca i obciążająca, zważywszy na to, iż nie było osoby pracującej na etacie, wszystkie osoby zatrudnione były na podstawie umów cywilno – prawnych. Osoba, która zajmowała się projektem miała bieżące zobowiązania projektowe, opiekę nad projektami. Kontrola trwała miesiąc co było bardzo wyczerpujące ze względu na ilość dokumentów i wyjaśnień, które należało przygotować. W związku z powyższym Fundacja zdecydował się zrobić roczną przerwę w realizacji kolejnego projektu.

Podsumowując projekt w kontekście społecznym - bardzo pozytywny, natomiast w kontekście organizacyjnym - pozostawia wiele do życzenia.

Pani Kinga Bielec zapytała: na ile sprawdziło się zaangażowanie na zasadzie wolontariatu?

Pan Adam Ptasiński stwierdził, że na dzień dzisiejszy nie założyłby zaangażowania wolontariuszy ekspertów merytorycznych, gdyż to nie przyniosło dobrych rezultatów. Można wykorzystywać wolontariuszy w kontekście takiego projektu w zakresie promocji, angażowania, animowania. Uważa, że wolontariuszy nie powinno się ich angażować w sprawy formalne ponieważ jest to kwestia odpowiedzialności. Są przepisy, unormowania, odpowiedzialność zarządów organizacji, które odpowiadają za to. Ten ciężar nie powinien być przekładany na wolontariuszy. Lokalny animator też ma przed sobą duży obszar pracy więc on też nie powinien zajmować się tym w formie wolontariatu. Nieprzeceniona jest rola wolontariuszy w realizacji samych inicjatyw. Bez nich one w ogóle nie mogłyby zostać zrealizowane.

Pan Wojciech Kaczmarczyk – Dyrektor Departamentu Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w KPRM zapytał dlaczego operatorzy nie skorzystali z narzędzi informatycznych oferowanych przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Pan Adam Ptasiński powiedział, iż na etapie spotkania operatorów po roku czasu działania, nikt ze strony ministerstwa takich narzędzi nie zaproponował. Jediną ofertą jaką uzyskali była oferta Fundacji Funduszu Współpracy.

Pan Wojciech Kaczmarczyk – Dyrektor Departamentu Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w KPRM zapytał: czy stosowany był system „trzeciego eksperta” przy dużej rozpiętości ocen?

Pan Adam Ptasiński odpowiedział, iż w pierwszym naborze, kiedy była duża ilość ekspertów i mało wniosków, trzeciej oceny dokonywał trzeci ekspert.

W drugim i trzecim naborze racji tego, że i tak brakowało ekspertów do pierwszej oceny, niestety nie stosowano „trzeciego eksperta” ale dokonywało się to forum operatorów w formie konsylium i taki zapis był w regulaminie.

Pani Kinga Bielec dokonała zakończenia posiedzenia.

Protokołowała: Rozalia Mazur, Anna Tworz

**Lista obecności na
VI posiedzeniu Rady Działalności Pożytku Publicznego
Województwa Podkarpackiego dnia 14 grudnia 2016 r.:**

1. Mariusz Augustynek – nieobecność usprawiedliwiona
2. Bielec Kinga - *Kinga Bielec*
3. Marcin Dziółko- nieobecność usprawiedliwiona
4. Mariusz Mituś-
5. Kazimierz Jaremczuk -
6. Łukasz Kotulak - *Łukasz Kotulak*
7. Maciej Kunysz - *Maciej Kunysz*
8. Arkadiusz Leśniak - *Arkadiusz Leśniak - Marull*
9. Adam Ptasiński - *Adam Ptasiński*
10. Mirosława Widurek - *M. Widurek*
11. Aleksander Zacios - *Aleksander Zacios*
12. Karolina Bogusz -
13. Ewa Draus - NIEOBECNOŚĆ USPRAWIEDLIWIONA
14. Teresa Kubas - Hul - *Teresa Kubas - Hul*
15. Maria Pospolita -
16. Wojciech Zając -
17. Stanisław Kruczek - NIEOBECNOŚĆ USPRAWIEDLIWIONA
18. Tworz Anna - *Anna Tworz*
19. Jerzy Jęczmienionka -
20. Tomasz Wasielewski - nieobecność usprawiedliwiona